

Rodzina 500 plus – ustawa podpisana

18 lutego 2016

Ustawa o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci to nie tylko „500 zł na dziecko”. Przy okazji zmieni ona Ustawę o ochronie danych osobowych w taki sposób, że niektórym urzędom łatwiej będzie dotrzeć do danych, do których wcześniej nie miałyby dostępu.

Na stronie Prezydenta znajdziecie komunikat o podpisaniu Ustawy o pomocy państwa w wychowaniu dzieci. W ramach tzw. programu 500 plus rodziny dostaną świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł na drugie i kolejne dziecko (bez kryterium dochodowego). W przypadku rodzin z jednym dzieckiem trzeba będzie spełnić kryterium dochodowe – 800 zł na osobę w rodzinie lub 1200 zł w przypadku dzieci z niepełnosprawnością.

„Poprzedni rząd mówił do mnie – nie zrealizujemy tego programu, bo ten program się nie nadaje do zrealizowania. Ja powiedziałem: nie chcę takiej Polski, w której w kółko słyszę „nie da się, nie da się”. Ten program na pewno da się zrealizować, jeżeli nie ten, to wierzę, że zrealizuje go przyszły rząd. I oto, proszę państwa, właśnie rząd na czele z panią premier Beatą Szydło, gdzie ministrem rodziny jest pani minister Elżbieta Rafalska, i ten rząd wspólnie ze mną jako Prezydentem RP właśnie dzisiaj rozpoczyna wdrażanie tego programu” – powiedział Andrzej Duda.

„Dziennik Internautów” kilkakrotnie pisał o tej ustawie zwracając uwagę na plany związane z tworzeniem nowego rejestru. Teraz centralny rejestr nie wydaje się największym problemem. Bardziej niepokojące jest coś, co pojawiło się podczas obrad Stałego Komitetu Rady Ministrów. Zaproponowano wprowadzenie zmian do Ustawy o ochronie danych osobowych.

W art. 23 ma być dodany ust. 2a w brzmieniu: „Podmioty, o

których mowa w art. 3 ust. 1, uważa się za jednego administratora danych, jeżeli przetwarzanie danych służy temu samemu interesowi publicznemu.” Ponadto w art. 31 ustawy o ochronie danych ma się znaleźć ustęp 2a w brzmieniu: „Nie wymaga zawarcia umowy między administratorem a podmiotem, o którym mowa w ust. 1, powierzenie przetwarzania danych, w tym przekazywanie danych, jeżeli ma miejsce między podmiotami, o których mowa w art. 3 ust. 1.”

Co zmieniają te przepisy? GIODO już wcześniej zwracał uwagę, że przyjęty w UE model ochrony danych osobowych posługuje się ważnym pojęciem „administratora danych”. Administrator ma pewne obowiązki, a więc musi być jednoznacznie zdefiniowany. Wspomniana powyżej zmiana tworzy „administratora łącznego”, czyli tak naprawdę nie bardzo wiadomo kto tym administratorem jest, albo raczej jest nim kilka podmiotów jednocześnie.

„Zaproponowane przez projektodawcę nowe przepisy ustawy o ochronie danych osobowych w praktyce oznaczałyby całkowitą przebudowę modelu przetwarzania danych osobowych przez podmioty publiczne. Spowodowałoby to chaos i uniemożliwiło realizację ustawowych zadań zarówno przez administratorów danych, jak i przez organ do spraw ochrony danych osobowych” – przekonywał GIODO w opinii wydanej jeszcze przed przyjęciem ustawy.

Zdaniem GIODO będzie to problemowe w przyszłości, bo przecież Unia Europejska reformuje przepisy dotyczące ochrony danych. Przyjęte obecnie rozwiązania już wydają się niezgodne z propozycjami unijnymi. Poza tym GIODO skrytykował sam sposób wprowadzania tak ważnych zmian w ochronie danych niejako przy okazji innej ustawy.

„Wprowadzanie zmian o charakterze systemowym, które w zasadniczy sposób modyfikują podstawowe zasady przetwarzania danych osobowych, do tego w trybie uniemożliwiającym jakąkolwiek realną dyskusję, jest przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych nie do przyjęcia. Zaproponowane przez

projektodawcę nowe przepisy ustawy o ochronie danych osobowych w praktyce oznaczałyby całkowitą przebudowę modelu przetwarzania danych osobowych przez podmioty publiczne” – alarmował GIODO.

Opinię na temat wprowadzanych zmian znajdziecie też w Rzeczpospolitej, dla której wypowiedział się dr Paweł Litwiński z instytutu Allerhanda. Ekspert zwrócił uwagę na to, że władza publiczna może zrobić z naszymi danymi tyle, ile pozwala jej prawo. Przy nowych przepisach różne instytucje będą jednym administratorem, a więc przesyłanie danych między tymi instytucjami nie będzie udostępnianiem danych. Nie będzie wymagało żadnej szczególnej podstawy prawnej. W efekcie organ, który normalnie nie miałby dostępu do pewnych danych (nie jest właściwy w określonej sprawie), teraz będzie miał dostęp do danych.

Co prawda przepisy wspominają o „interesie publicznym”, ale przecież nie bardzo wiadomo czym ten interes jest. „Skutkiem może być gwałtowny wzrost zainteresowania danymi osobowymi podmiotów, którym dotychczas nie przysługiwał wobec nich status administratora – a które teraz będą się powoływać na interes publiczny w celu uzyskania dostępu” – zauważa Litwiński.

I to wszystko przy okazji 500 zł na dziecko...

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl